

**Odpis tajnych austriackich akt [z] Archiwum Namiestnictwa dla byłej Galicji [we Lwowie], dotyczących sprawy udziału Teofila Pikuzińskiego właściciela Dołęgi w organizacji powstania oraz zamordowanie tegoż Pikuzińskiego przez rebelię chłopską z okręgu tarnowskiego w roku 1846.**

/Proc. XVI. Reg. 211 I cz. akt 345 i in./

Exhibiten – Zahl [Jawne – numer] 192/207 z dn. 22/IV 1846, 2/V i 1/VIII 1846 r. ND. 364.

Geschehen zu Bochnia am 12/II. 1846 J Nachmittags um 4. Uhr. Protocoll betreffend die Einvernemung der Untersuchungskommission erschienenen Dołęger – Untertanen Franz Golik und Franz Banek über die hochverrathlicher Umtriebe des Edelmannes Gruntherrn von Dołęga Teofil Pikuziński.

[Działo się w Bochni w dniu 12 lutego 1846 r., o 4-tej godzinie po południu. Protokół dotyczący zeznań przed Komisją Śledczą, przybyłych poddanych z Dołęgi Franciszka Golika i Franciszka Banka, o knowaniu zdrady stanu przez szlachcica, dziedzica z Dołęgi, Teofila Pikuzińskiego.]

– Jak się Deponent [zeznający] nazywa?

– Nazywam się Franciszek Golik, mam lat 24, z Dołęgi w cyrkule bocheńskim rodem, religii rzymskokatolickiej, żonaty. Posiadam grunt pańszczyźniany pod Nr. 47 w Dołędze. Moja żona nazywa się Marianna z domu Lubianka. Mam chłopca Szczepana, który ma dopiero 8 dni. W inkwizycji [śledztwie] ani też karze jeszcze nigdy nie byłem.

– Tyś się zameldował do Komisji, że masz sądowi podać o zamachach rewolucyjnych Teofila Pikuzińskiego. Wzywa więc się ciebie, abyś szczerze i rzetelnie zeznał co ci jest w tym względzie wiadomym.

– Dziś dwa tygodnie jest temu [tj. 30 stycznia 1846 r.] jak wiozłem z Dołęgi Teofila Pikuzińskiego do Brzeska, gdzie na

niego jego konie czekały, z którymi dalej do Krakowa jechał. Na tej drodze pytał mi się Pikuziński, czym co słyszał o wojnie. Ja mu na to odpowiedział, że nic takiego nie słyszałem. Na to się odezwał dalej Pikuziński w te słowa: „Ja zaś słyszę, że wojna będzie. Wy nie chcecie wierzyć, ale uwierzcie. Wkrótce – może jeszcze nim śnieg staje [stopnieje] – ta wojna wybuchnie, a to w Bochni, w Tarnowie, w Rzeszowie, w jednej godzinie. Będziemy widzieć, kto będzie mocniejszy.“ Więcej ze mną Teofil Pikuziński nic nie mówił i nie powiedział jaka to wojna i przeciw komu ma wybuchnąć. O tym, co tu do protokołu podałem doniosłem sądowi gromadzkemu, a że Teofil Pikuziński także do gospodarza, Jędrzeja Gadomskiego, coś podług tego mówił, więc sąd gromadzki kazał przez naszego pisarza wszystko napisać i przesłał mnie z tymże do tutejszego cyrkułu, gdzie mi nakazano, abym przed Komisją się stawił. Więc jak tu do protokołu podałem, względem Teofila Pikuzińskiego i także względem innych osób, o zamachach rewolucyjnych nic [więcej] powiedzieć nie mogę.

Franciszek Golik mp.

[manu propria – ręką własną]

\* \* \*

**Somit wurde Deponent entlassen und sodann Franz Banek befragt.**

[Zatem, gdy zeznającego zwolniono, to wtedy Franciszek Banek został przesłuchany.]

Nazywam się Franciszek Banek, rodem z Dołęgi. Mam lat 60, rzymskokatolickiej religii, żonaty, moja terażniejsza żona nazywa się Marianna Samkówna, pierwsza żona nazywała się z domu Małgorzata Dudzianka, z niej miałem 3 córki: Mariannę, Elżbietę i Agnieszkę, wszystkie zameżne, z obecną mam jednego

syna Franciszka. Siedzę na gruncie przy zięciu Sobocie w Dołędze. W inkwizycji dotąd nie byłem. Wczorajszego dnia [11 lutego] przyszli do mnie Franciszek Golik i Jędrzej Gadomski z Dołęgi, aby się poradzić, co w tem położeniu, które im się przytrafiło robić, bo ja jestem deputowanym w gromadzie. Jędrzej Gadomski opowiedział mi, że przed 2. tygodniami [ok. 30 stycznia] był u naszego pana Pikuzińskiego o pieniądze w ilości 40 florenów [złoty polskich] za krawiecką robotę. Teofil Pikuziński nie odmówił mu tych żądanych pieniędzy, lecz nim je wypłacił, tak począł do niego mówić: „Wkrótce nim śnieg staje [stopnieje] będzie wojna, bo trzeba Polskę odbić, bo nie tylko tutaj, lecz i także za Wisłą wszystko się ruszy i nad tem działam, aby dawna Polska, którą na trzy części rozdzielono, była odzyskana, że będą aresztowanych uwalniać, aby tym, którzy na wojnę pójdą pomagali, że oficerów cesarskich wybija, poczem wojsko zgłupieje i także do nich przystanie, dalej, że wojna w Bochni, Tarnowie i Rzeszowie wybuchnie i że potem cesarza stąd wypędzą.“ Dalej mi Gadomski opowiadał, że mu Teofil Pikuziński powiedział: „Jakbyś był co godnego, tobyś i ty do mnie przystał i z nami do powstania się przyłączył, oraz byś we wsi kilku chłopów tęgich do tego namówił.“ Gadomski nie chciał o tem nic słyszeć, tym mniej na wezwanie do takiego przedsięwzięcia przystać, lecz Pikuziński, jak z dobrego [po dobremu] nie mógł go nakłonić, zaczął szablą mu grozić i chciał go nią przebić. Jędrzej Gadomski – podług opowiadania – ze strachu się zaczął trząść i nie wiedział co ma robić, przyczem Pikuziński na niego nalegał, aby się u niego podpisał na znak, że z nim będzie trzymał i domagał się od niego, aby na to złożył przysięgę. Lecz Jędrzej Gadomski wyraźnie mi nie opowiedział, czyli w samej rzeczy przysięgał. To tylko mówił, że on od strachu sam już nie wiedział, co miał robić i na Pana Boga się zdał, mówiąc do Pikuzińskiego: „Róbcie, albo gadajcie już, co chcecie“.

Gdy Pikuziński nie mógł Gadomskiego dowieść [przekonać] aby przystał, wypuścił go drzwiami, mówiąc: „Idź do diabła!“. To jeszcze dodać muszę, że Gadomski przychodząc do dworu, żonę Pikuzińskiego razem z nim zastał, ale Pikuziński nakazał żonie, aby się oddaliła, co gdy uczyniła, był tenże z Gadomskim sam na sam przy tej rozmowie.

W ten sposób opowiadał mi Franciszek Golik, że przed dwoma tygodniami pana Pikuzińskiego do Brzeska zawiózł. Przy tej okazji, miał mu Pikuziński w drodze powiedzieć, że wkrótce wojna nastanie: „Chociaż wy nie chcecie wierzyć“. Lecz Golik nie powiedział, żeby go Pikuziński do powstania namawiał.

To jest wszystko, co mnie spowodowało prześwietnej Komisji donieść. Zresztą Jędrzej Gadomski w tym względzie bliższe wyjaśnienia dać będzie mógł. Z własnego przekonania o rewolucji i zamachach w tym celu istniejących nic nie wiem i także, prócz tego com zeznał, od nikogo nic nie słyszałem.

Franciszek Banek mp.

[manu propria – ręką własną]

\* \* \*

**N.D. 4427 Geschehen zu Tarnow am 26/I. 1847. Um 4 Uhr Nachmittags. Protokoll welches infolge der Anordnung des Lemberger k.k. Strafgerichtes d.d. 31/XII. 1846. Z. 21749. zur Sicherstellung des wirklich erfolgtem Todes des Teophil Pikuziński Grundherrn von Dołęga Bochnianer-Kreises mit dem hierorts verhafteten wegen Hochverrathes Inquisiten Franz Romański, Schneider [Schmied – die Korrektur] aus Konary, aufgenommen wurde. Derselbe wurde aus dem Verhaften vortgeführt, zur Aussage der reinen Wahrheit erinnert und mit Übergehung der im Verhör Nd. 2187 enthaltenen Generalien also befragt:**